Nasiu

№ 25.

Madame Loulou

muz. **H. Waldau.**



Stanisław Ratold.

Nakład **F. Grąbczewskiego** i **I. Rzepeckiego.**
Skład główny: **I. Rzepecki,** Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 1.

MADAME LOULOU

słowa T. ŻEROMSKIEGO

muz. A. WALDAU

Allegretto.

ŚPIEW.

FORTEPIAN.

Kap- Lu- Pan

8

p

dolce

rysępn jest na-tu-ry i po - e-zyi, Jest fi-gu-ryn-ką spowi niętą w mgły. Kró-
lu spi długo w półcieniu fi - ranek Dzie-sią ta na ze-ga-rze bi-ła już Aż
hrabia lilje jej przysyła w darze Przy żonie wzdycha za nią raz po raz A

8

8

p

to-wą szyku i fi - ne zyi Ma - dame lulu po-e-tów sny Jed-
budzi ją sło neczko jej ko - chanek Przynosząc za - pach świeżych róż Więc
baron śle jej róże w złotej czarze Z prośbą o tete a tete w snów czas A

poco rit.

allargando

wa biu tiu-lu, ko-ro-nek mo-zaj-ki Skry-wa-ją so-bą cia-ła śnieżny
zsuwa Lu-lu z łóżka śliczne nóż-ki I do po-łud-nia w lustro patrzy
bonbo-nier-ki jej przy-no-si codzień Sam Excel-len-cja ca-łu-jąc jej

mf 8

cud Dessons jej wonne śpie-wa baj-ki o szczęściu szczęść, a złu-dzie
się, Po-dzi-wia się o-glą-da muszki I szepce: „Nie, to nie jest
dłoń Po-tem mi-ni-ster ni-by zbrodzień Po-da-jąc kwiaty, schy-la

8 dim.

złud Woń lek-ka Am-bry od niej pły-nie Woń słodka, wzbu-dza-ją-ca
złe" Jej srebrny śmiech prze-ry-wa ci-szę Że dzień jest długi nie wie
skroń Lecz kiedy wszyscy już się pożeg-na-li Przychodzi młody piękny atta-

p pp

sny W których się śnią jej cia-ła li-nje I lez jej róż-no-barwne skry
nić Wieczorem ampla się ko-ły-sze Rzuca-jąc blask na biel jej lic
ché Wy-ku-ty jak z marmuru i ze sta-li Przychodzi ro-zu-mie się

cresc. p dim. pp

Tempo di Valse lento.

1. Madame Lu-lu Z zło-te-go mchu Na nóżkach ma panto-fel- - ki
2. — — — — Zdejmuje już panto fel ki
3. — — — — Gu bi gdzieś swe panto fel ki

p

Wyraz jej ust Mówi: „Mój gust Nie czuć co życia ból wiel- - ki
Jak złoty len Przędzie się sen Piękny, u pojny i wiel ki
W półmro ku toń Tchnie ja-kaś woń Szept jakiś ci chy lecz wiel ki

mf dim p

Zwykły jej gość To śmiech, że dość Szczęścia, gdy zakwitną liś cie Madame Lu-
Nie-się we śnie Nie przyśni źle Śni ci-cho, niebios wy bran ka Madame Lu-
Madame Lu-lu Dzięku-je mu Że przyszedł, swojemi us- - ty W półmroku

f f

lu Aż brak jej tchu Śmieje się co dnia sreb rzy- - - ście
lu W objęciach snu Aż do bia-łe-go śni ran- - - ka.
toń Tchnie jakaś woń Lu-lu zgu-bi-ła śmiech. pu- - - sty

p decresc. pp

D.S.

Wykonano w Zakładach Graficznych A. Hurkiewicz i S-ka, Warszawa, Marjensztad 16.